

## DWORY SŁOWEM I AKWARELĄ MALOWANE

Imieniny Stefana AD 2023 stały się okazją do ubogacenia Dworku Stefana Żeromskiego prezentem, o którym opowiem.

W 2002 roku, kiedy przygotowywałam do druku bogato ilustrowaną książkę „Rodzina Stefana Żeromskiego w Świętokrzyskiem”, postanowiłam zamówić u znanego artysty plastyka Waldemara Oleszczaka, współpracującego z Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego i Muzeum Narodowym w Kielcach, kilka akwarel i pasteli, którymi chciałam dopełnić opisane tematy.

Poprosiłam, między innymi, o namalowanie dwu dworów, w których Żeromski bywał w młodości i opisał je w swych „Dziennikach”, a które w chwili gromadzenia materiałów do mojej książki już nie istniały.



To biały dworek państwa Pancerów w podsandomierskich Dmosicach, w ogromnym ogrodzie położonym nad urwiskiem parowu, klasyczny w swym kształcie, kryty gontem, z gankiem i ławeczkami, z sześciokwaterowymi oknami, w zieleni krzewów bzu, z kwietnym – centralnie umiejscowionym – gazonem.

Drugi dwór to oleśnicka siedziba państwa Zaborowskich, u których w latach 1888-89 Stefan był guwernerem. Pisał o nim w „Dziennikach”: „Dwór długi i niesymetryczny, ma po obu swych

końcach dwie »górkę«. W jednej z takich ja mieszkam. (...) Otaczają go grupy sosen i wierzb tworząc coś w gęście parku”.

Zarówno Dmosice, gdzie mieszkała piękna siedemnastoletnia Helenka Pancerówna, z którą znajomość i wzajemne oczarowanie były bardzo dla Stefana ważne, jak i Oleśnica, w której obserwacje krajobrazu, życia dworu i wsi dostarczyły początkującemu literatowi różnorodnych materiałów do twórczości. Mało kto pamięta, że piękne i dojrzałe słowa „Ciebie jedną kocham, cudowna rodzinna ziemio. Bądź błogosławiona, stworzona dla nas, abyś wspierała dusz naszych słabość, abyś powiększała uczuć małość, piękna, dobra, umiłowana karmicielko ziemio...”, często cytowane w różnych miejscach, w różnych kontekstach, powstały właśnie w Oleśnicy „na górce”. Mało kto wie, że prototypem Andrzeja Radka z „Syzyfowych prac” był jedenastoletni Staszek Góra z Oleśnicy, dziecko z chłopskiej rodziny, które przychodziło uczyć się „na górkę”. Stefan – guwerner pisał o nim: „rozumny, bystry, zdolny, śmiały »straszną ma ochotę do książki«.” Tylko regionaliści pamiętają, że Dersławice opisane w „Popiołach” miały pierwowzór właśnie w Dmosicach. Przykładów można wskazać więcej.



Bardzo pragnęłam, by dwory z Oleśnicy i Dmosic były w mojej książce pokazane jak najpiękniej, tak jak opisywał je Żeromski. Niestety szarawe, mało czytelne odbitki amatorskich fotografii, jakie pozyskałam od staszowskiego poety i regionalisty Wiesława Kota (dwór w Oleśnicy) oraz bliskiej sercu znanej pisarki Barbary Wachowicz (dmosicka siedziba Pancerów), dalekie były od moich marzeń i wymagań. Stąd myśl o malowaniu.

Waldemar spiesznie zabrał się do pracy. Chyba w tydzień później przyniósł mi zamówione akwarele.

Malowane na kremowym kartonie o wymiarach 29,5 x 20 cm w stonowanej kolorystyce rozbielonej zieleni, piasku, sepii, szarości, lekko lawowane, ale też z użyciem pastelów zarysowujących kontury budynków. Reprodukcje w książce wyszły idealnie.

Oryginały przechowywałam w jednej z moich licznych tek żeromskian, przełożone japońską bibułą konserwatorską. Myśl, by przekazać je do Pracowni Dziej i Piśmiennictwa o Stefanie Żeromskim i Regionie Świętokrzyskim dojrzała wiosną 2023 roku. Kilka miesięcy wcześniej zmarł Waldemar Oleszczak. Uznałam, że pamięć o Nim w miejscu tak ważnym jak Żeromszczyzna, będzie bardziej trwała niż gdziekolwiek indziej. Są wprawdzie w wielu prywatnych kieleckich, ale i szerzej – w wielu polskich domach portrety jego autorstwa – subtelne pastele, bardzo realistyczne, o soczystych barwach oleje, rysunki i akwarele pejzażowe; w archiwach instytucji są projekty i realizacje jego plakatów, druków okolicznościowych itp. Są też cenione przez znawców wydawnictwa w jego opracowaniu graficznym, wyróżniające się układem, elegancją szczegółów, świetnym doбором literatury. Ale obecność prac Waldiego Oleszczaka w miejscu licznie odwiedzanym (a do takich należy dworek Żeromskich) sprawia, że twórczość ta pełni podwójną rolę: przypomina czasy młodości pisarza i podtrzymuje pamięć o autorze akwarel.

Zadbaliśmy by oprawić obrazki w stylizowane ciemne ramy, z passe-partout w stonowanej szarogranatowej kolorystyce i umieściliśmy je na północnej ścianie Pracowni Dziej i Piśmiennictwa dworku wśród cymeliów, których – ku mojej radości – coraz w Ciekotach więcej.

kustosz Kazimiera Zapłowa